Nr. 49. Dnia 18 lutego. Sroda. Dnia 6 (18) lutego 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Symeona B. M.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 14 r.	Niedziela:	Kat. św. Piotra.
Czwartek:	Konrada Wyzn.	Zachód „ 5-ej „ 11.	Zachód „ 12 „ 36 w.	Poniedziałek:	Piotra Damiana.
Piątek:	Leona Bisk.	Długość dnia godzin 9 „ 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.	Wtorek:	Macieja Ap.
Sobota:	Maksymjana B.	Przybyło „ „ 2 „ 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.	Środa:	Zygfryda B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517

Wiadomości dworskie.

— W d. 13-ym b. m. w Białej sali Własnego Jego Cesarskiej Mosci Pałacu (Aniczkowskiego) Najjaśniejsi Państwo dawali obiad dla odjeżdżającego do Moskwy Arcyksięcia Austrjackiego, Franciszka Ferdyna d'Este. Na obiedzie obecni byli: Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne: Marja Pawłówna, Elżbieta Teodorówna, Aleksandra Jerzówna, Olga Teodorówna, Katarzyna Michałówna, Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna, Jej Wysokość Księżna Helena Jerzówna Meklenburg-Strelitz, Jego Cesarska Wysokość Arcyksiążę Austrjacki Franciszek-Ferdynand d Este, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Sergjusz Aleksandrowicz, Paweł Aleksandrowicz, Michał Mikołajewicz i Jego Wysokość Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski. Na obiedzie znajdowały się damy Dworu, ministrowie, członkowie rady państwa, jeneralicja, wyżsi urzędnicy dworscy, świta Arcyksięcia Austrjackiego i poselstwo austrjacko-węgierskie. Wszyscy, mający mundury austrjackie i wstęgi orderowe, przywdzieli je na obiad. Podczas obiadu Jego Cesarska Mość wzniósł toast za pomyślność Cesarza i Cesarzowej Austrjackich oraz Wysokiego Gościa, przyczem orkiestra nadworna wykonała hymn narodowy austrjacki. Zaraz potem Arcyksiążę Austrjacki wzniósł kielich za zdrowie Ich Cesarskich Mości oraz całej Rodziny Cesarskiej.

W tym samym dniu, o godz. 10-ej min. 10, Jego Cesarska Wysokość Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand d'Este wyjechał koleją mikołajewską z Petersburga do Moskwy. Arcyksięcia Austrjackiego odprowadzał na dworzec kolei Jego Cesarska Mość, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Włodzimierz Aleksandrowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Sergjusz Aleksandrowicz, Paweł Aleksandrowicz, Konstanty Konstantynowicz, Dymitr Konstantynowicz, Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, Michał Mikołajewicz, Mikołaj Michałowicz, Jerzy Michałowicz, Ich Wysokości Książęta Aleksander Piotrowicz Oldenburski, oraz Książęta Jerzy Jerzowicz i Michał Jerzowicz Meklenburg-Strelitz.

W Moskwie Jego Cesarska Wysokość Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand zatrzymał się w Pałacu w Kremlu. *(Praw. wiestn.)*

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wiclosławy; jutro Czcisławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Koncerty: Mniejszy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: L e t n i: dziś „Odetta" (piąty występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament № III-ci, przedstawienie 2-gie); jutro „Rigoletto" (z udziałem pp. Baldini'ego i Aristodemo Sillicha); — R o z m a i t o ś c i: dziś „Wielki człowiek do małych interesów"; jutro „Ewa";—M a ł y: dziś „Figle Chochlika" (1-szy raz), oraz „Lekka kawalerja"; jutro „Szalony pomysł". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3568 rs. 67 kop. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Opieka nad plantacjami.

Komitet opieki nad plantacjami zbiera się w porze zimowej co kilka tygodni na wspólne sesje, których zadaniem jest tworzenie nowych projektów i kontrolowanie czynności organów, zarządzających ogrodami i skwerami miejskiemi.

Na ostatniem posiedzeniu odbytem onegdaj miano dyskutować nad budżetem plantacyjnym, lecz z powodu nieobecności p. Z. Ostrowskiego, której ze strony komitetu był referentem i zasiadał w komisji, obradującej nad ogólnym budżetem miasta, przedmiot ten odłożono do następnej sesji.

Wzięto więc pod uwagę wniosek p. E. Jankowskiego, przyjęty przez zarząd Towarzystwa ogrodniczego, a dotyczący wyjednania u władz miejskich daru dla Towarzystwa w postaci placu na Koszykach, celem założenia parku publicznego, a zarazem wzorowego ogrodu z siedzibą naszej instytucji ogrodniczej.

O wniosku tym pisaliśmy przed paru tygodniami, wykazując całą doniosłość projektu.

Naturalnie, iż komitet plantacyjny jednomyślnie uznał pożytek, jaki przez założenie parku spłynie na miasto, zwłaszcza gdy park ten będzie urządzony przez specjalistów i utrzymywany przez Towarzystwo Ogrodnicze.

Po krótkiej dyskusji, która miała na celu jedynie pochwały projektu, postanowiono, iż komitet *in corpore* będzie jak najusilniej przed magistratem popierał wniosek p. Jankowskiego, zwłaszcza, iż miasto, dając plac nie potrzebuje czynić najmniejszych wydatków, wszelkie bowiem koszta Towarzystwo bierze na siebie.

W dalszym ciągu spraw bieżących uchwalono udzielić odpowiedź inspektorowi urzędu lekarskiego, który przesłał do komitetu następujące zapytania: 1) jakie ulepszenia zostały zrobione na plantacjach w r. z., 2) ile jest ulic w mieście obsadzonych drzewami, oraz ile mianowicie obsadzono w r. z.; 3) jaki jest etat plantacyjny i ile z niego przeznacza się na zadrzewianie ulic w mieście.

W kwestji dostawy nasion dla plantacyj w r. b., komitet przejrzawszy oferty, przyjął najdogodniejsze warunki, ofiarowane przez redakcję *Ogrodnika polskiego*, a zarazem uchwalił ogłoszenie ograniczonego konkursu na dostawę koszów żelaznych do drzew, z dopuszczeniem do konkurencji szkoły rzemiosł pod dyrekcją p. Kühna.

Ponieważ z wiosną ma nastąpić oddanie pagórka rezerwoarowego w ogrodzie Saskim na użytek publiczny, uchwalono prosić sekcję techniczną przy To-

---

46)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dokończenie.)

Antkowi pociemniało w oczach. Więc to Hochberger miałby być tym wujem, Hochberger, którego nieznały przedtem wcale i pierwszy raz zobaczyły dopiero, równie jak on, w pracowni Wandykiewicza. Oczom własnym niedowierzał. Tłómaczył sobie to tak, że Hochberger zapewne jest znajomym tego wuja, że przychodzi od niego powiedzieć, że chory, nie przyjdzie, lub coś podobnego. Wszystko przypuszczał prędzej, niż to, żeby go miała oszukiwać dla tego obrzydliwego starca. To wydawało mu się tak potwornem, że choć wiele przemawiało za tem, uwierzyć nie mógł, nie chciał. Łatwo mu było przekonać się, że to nie Hochberger był tym wujem: poprostu iść do tej kamienicy, gdzie wczoraj odprowadzał Marysię, i zapytał się kogolwiek o nazwisko tamtego. Był prawie pewny, że usłyszałby jakieś całkiem inne nazwisko; w tej chwili jednak odejść ztąd nie chciał, bo spodziewał się, że Hochberger, ten nieznośny, wstrętny Hochberger, lada chwila wyjdzie.

Gdy tak stał, szarpany najrozmaitszemi myślami, przypuszczeniami, usłyszał naraz za sobą znajomy głos:

— **A to pan.**

Była to służąca Marysi, która wychodziła z podwórza z koszykiem na miasto.

— Pan pewnie do panienki? Niech pan teraz nie chodzi, i tak pana nie puszczą, bo tam u panienki jest *on.*

— Co za *on?*

— No, ten wuj, czy jak go tam tytułują. Będą bankietować, bo mnie wysłali na miasto do sklepu, do cukierni, po różne słodycze, wina i delikatesy.

Dobrze, że było ciemno w sieni, gdzie to mówiła, bo pewnie zlękłaby się, gdyby widziała twarz malarza w tej chwili, wykrzywioną potwornie jakimś spazmatycznym kurczem. Wyszła za bramę najspokojniej, nie domyślając się, jaki gwałtowny wybuch namiętności sprawiło tych kilka jej słów, wyrzeczonych mimochodem, w słuchającym ją Antosiu.

Krew, jak rozpalona lawa, waliła mu z serca do mózgu z taką siłą i gwałtownością, że, zdawało się, żyły potarga i czaszkę rozsadzi. Coś zatrzeszczało mu tam w mózgu, jak w domu, co pęka i za chwilę ma runąć, a gorąco czuł takie, jakby mu rozżarzonych węgli nasypano w głowę. I podczas, gdy wewnątrz taka straszna burza wściekłości, rozpaczy, zazdrości, oburzenia szalała, twarz jego zesztywniała z przerażenia nad potwornością i przewrotnością tej kobiety, którą on tak kochał. Cios był tak silny, iż na razie ogłuszył go. Stał jakiś czas wśród ciemności, bezradny, nieruchomy, nie wiedząc, co robić.

Naraz jego ręka, błądząc bezwiednie, namacała rewolwer w kieszeni. Wyjął go ztamtąd z dziką pasją i rzucił się naprzód.

Nie pobiegł frontowemi schodami, bo wiedział, że zamknięte, żeby go nie wpuszczono, ale od tyłu, przez kuchnię, kędy przed chwilą wyszła służąca. Przeleciał przez kuchnię z takim impetem, że zbudził drzemiącą tam Frankę, która, przestraszona, zerwała się na równe nogi — i wpadł do sypialnego pokoju Marysi, oświeconego słabo różową lampą, gdzie na otomance siedział starzec z twarzą bladą, żółtą, której nawet i światło lampy zabarwić nie mogło, a obok niego w powabnym negliżu — ona.

Nagłe, gwałtowne wejście Antka poruszyło ich z rozkosznego omdlenia, zerwali się oboje, a Marysia, ujrzawszy groźną, straszną twarz Antka i ogniem zionące oczy, krzyknęła i schowała się za starca. Równocześnie wpadła Franka do pokoju z wyciągniętemi rękami, któremi chciała chwycić z tyłu napastnika, ale nim miała czas to zrobić, dał się słyszeć jeden strzał, potem drugi, trzeci, tuż po sobie — i łoskot ciał, upadających na podłogę.

Antek jakiś czas przypatrywał się leżącym bez życia na ziemi z dziką radością i obłąkanym wzrokiem; potem, słysząc na schodach głosy ludzi, dobijających się do drzwi, przyłożył lufę rewolweru do skroni, strzelił i runął na podłogę.

Był to jedyny strzał celny, który go też na miejscu trupem położył. Inne, dawane niewprawną ręką w zaślepieniu, chybiały celu. Marysia była zupełnie nie tknięta, lecz omdlała tylko. Hochbergerowi kula uwięzła w płucach. Męczył się miesiąc przeszło a potem dopiero skonał w strasznych cierpieniach. A Franka? Frankę po tej katastrofie odwieziono do szpitala warjatów, gdzie, chowając się po kątach przed jakiemiś marami, które ją prześladują, powtarza ciągle prędko drżącemi wargami: „Bóg jest cierpliwy, ale sprawiedliwy — Bóg jest cierpliwy, ale sprawiedliwy!"

Stadniki, 1890-go r.

KONIEC.

warzystwie ogrodniczem o ustawienie typu balustrady, która będzie okalała wzgórze, dalej ławek, a wreszcie najlepszego typu słupków z tablicami na plantacjach.

Po załatwieniu innych spraw gospodarskich i przyjęciu do wiadomości, że w r. b. potrzeba kupić na użytek plantacyj 5 sąż. sześc. żwiru, postanowiono zwrócić się do magistratu o wystąpienie do kogo należy, aby paski placów prywatnych wzdłuż alei Ujazdowskich obok plantacyj miejskich położone, jaknajrychlej przyprowadzone zostały do porządku.

Zebraniu przewodniczył dziekan Jurkiewicz, a przyszłą sesję wyznaczono na d. 9-ty marca o godz. 7-ej wieczorem w sali sztandarowej ratusza.

— Wczoraj na tutejszym cmentarzu ewangelickim złożono zwłoki b. pomocnika Głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego, jenerała piechoty, barona Krüdenera. Za orszakiem pogrzebowym postępował konno J. E. Głównodowodzący wojskami wraz ze świtą. Złożeniu zwłok towarzyszyły: bataljon wołyńskiego pułku gwardji, cztery szwadrony ułanów i baterja artylerji gwardji.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w związku z projektem przepisów o stosunku majstrów do terminatorów powstała myśl utworzenia specjalnych opiek, złożonych z członków instytucyj dobroczynnych. Opieki czuwać mają nad regulowaniem stosunków majstrów do podwładnych.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż nowe przepisy o rybołówstwie wprowadzone będą w życie w drugiej połowie r. b.

= *Wilenskij wiestnik* donosi, iż do rady państwa niebawem wniesiony zostanie projekt kasy emerytalnej dla nauczycieli szkół elementarnych i ludowych w całem państwie. Terminy, dające prawo do emerytury, będą trzy: 15, 20 i 25 lat.

= Budżet szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej wynosi 17,000 rs. rocznie, dochód z opłat szkolnych przewiduje się na 697 rs. 50 kop.; dopłat ze strony Towarzystwa kolei wynosi 16,302 rs. 50 kop. Cyfra ta składa się: 1) z obowiązkowego wniosku Towarzystwa, licząc po 15 rs. od każdej wiorsty linij głównych i bocznych, czyli 7,802 rs. 15 kop. i 2) z dopłaty Towarzystwa w formie jednorazowego zasiłku w wysokości 8,500 rs. 35 kop.

= Na utrzymanie domu inwalidów kolejowych zarząd kolei wiedeńskiej wyznaczył na r. b. fundusz w wysokości 3,800 rs.

= P. o. oberpolicmajstra zamieszcza w *Gaz. polic.* następujące rozporządzenia: „Mając na względzie bezpieczną i wygodną komunikację pieszą w zimie, nieraz wskazywałem na potrzebę uprzątania z chodników spadłego śniegu, przedewszystkiem gracami, a następnie za pomocą mioteł. Tymczasem stróże nie stosują się do tego przepisu i śnieg z chodników usuwają tylko za pomocą mioteł, co wytwarza lodowe powłoki przy zamarznięciu, nader niebezpieczne dla przechodzących. Polecam więc organom policyjnym dopilnować, aby stróże ściśle wypełniali poprzednio wydane rozporządzenie." „Z uwagi na zapewnienie swobodnego ruchu, polecam organom policji dopilnować, aby na chodnikach nie były przenoszone żadne ciężary, tragi, a zwłaszcza wiadra napełnione wodą, gdyż wskutek przenoszenia ich rozlewa się woda, która w zimie szybko marznąc, czyni komunikację pieszą nader niebezpieczną.

= Za wyjazd bez paszportów za granicę stali mieszkańcy Warszawy: Benjamin Zając i Chil Redlus zostali skazani na kary pieniężne po 10 rs. każdy.

= Dozwolonem zostało zrzucać czysty śnieg, uprzątany z ulic i domów, na pustym placu posesji pod nr. 51-ym przy ulicy Koszykowej.

= Zarząd inspekcji gazowej otrzymał polecenie ustawienia przy szosie kaliskiej za rogatką wolską sześciu latarni gazowych.

= Donosiliśmy już, iż jeden z mieszkańców tutejszych wystąpił z projektem nowego sposobu oczyszczania miejsc ustępowych przy pomocy pewnych preparatów chemicznych. Zarząd miejski po zbadaniu tej kwestji wydał opinję, iż przy użyciu projektowanych preparatów, rezultat usunięcia miazmatów i odoru jest bardzo wątpliwy.

= Na rzecz przytułków noclegowych wpłynęło w ciągu miesiąca, licząc od 13-go stycznia do 13-go b. m., z ofiar prywatnych 54 rs. 42 kop.

= Obrońca prokuratorji, adwokat Perkowski, zawiadamia o dwóch spadkach wakujących, a mianowicie po Józefie Kaszewskim zmarłym w 1884-ym r. w sumie 138 rs. 40 kop. i po Dymitrze Tyzenhauzenie zmarłym w 1888-ym r. w kwocie 85 rs. 20 kop. W razie nie zgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców w przeciągu 6-iu miesięcy, rzeczone sukcesje przejdą na własność skarbu państwa.

= Jak donoszą *Warsz. Gub. Wied.*, ś. p. Leonard Markowski zapisał na rzecz kościoła parafjalnego w Straszewie, w pow. nieszawskim: 1) dochód z posesji, wynoszący 350 rs. rocznie i 2) procent od kapitału 300 rs.

= Dotychczasowy pom. adjunkta cyrkułu X-go, p. Witold Zadarnowski, został mianowany adjunktem cyrkułu powązkowskiego.

= Do rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go oddziału II-go zaproszeni zostali na członków pp.: Józef Franaszek, Jan Hauptman, Gustaw Lerbach i Szymon Dromlewicz.

= Artysta-malarz, Alfred Wierusz Kowalski, w dniu wczorajszym po kilkunastodniowym pobycie w Warszawie wyjechał z żoną do Monachjum.

= Mierzwiński.

Po dwóch z wielkiem powodzeniem odbytych koncertach w Lublinie, artysta nasz powrócił do Warszawy.

Tu zakrzątnął się jeszcze około sprawy pomnika dla Moniuszki i wczoraj wieczorem wyjechał do Krakowa.

Z kolei Mierzwiński udaje się do Kijowa.

Co do pomnika, prawdopodobnie ogłoszony będzie konkurs ograniczony.

= **Z teatru i muzyki.**

* „Klub kawalerów" zamknął wczoraj kasę teatru Rozmaitości po raz dwudziesty trzeci, co już jest najwymowniejszym dowodem popularności, jaką sobie komedja zdobyła u publiczności.

Wczorajsze przedstawienie miało tę uroczystościową poniekąd cechę, że autor sztuki, rzadki a zawsze mile witany gość w Warszawie, obecny był na widowisku.

Bawiono się doskonale, Bałucki dziękował za oklaski z loży.

Nie szczędzono też uznania i artystom pp.: Frenklowi i Wolskiemu, p. Lüdowej zaś zgotowano zasłużoną owację kwiatową.

= Kaplica w Tworkach.

Kapelan szpitala Dzieciątka Jezus krząta się około zebrania przyborów i ozdób do kaplicy, która urządzoną będzie przy szpitalu w Tworkach.

W kaplicy będą zawieszone dwa obrazy: Przemienienia Pańskiego i św. Wincentego à Paulo.

Wykonanie obrazów powierzono jednemu z tutejszych artystów malarzy.

= Z sali odczytów.

Dwa lata temu obecny prelegent, p. Józef Drzewiecki, który stawiał wtedy pierwsze kroki na polu homeopatji oznajmił nam *ex catedra*, iż homeopatja jest „boską prawdą", dziś na mocy zapewne dwuletnich swych studjów p. D. ogłasza światu, iż jest ona nauką ścisłą, za dwa lata znowu prawdopodobnie spotykamy p. Drzewieckiego w roli prelegenta i wtedy usłyszymy, że homeopatja jest nie tylko „prawdą boską" i „nauką ścisłą", ale jedyną nauką, w jaką wierzyć należy, a jeszcze za dwa lata...

Nie snujmy dalej naszych domysłów, nie śniło się bowiem nawet filozofom, co w prelegenckiej głowie powstać mogą za pomysły.

Za punkt wyjścia swego odczytu p. D. wziął prawdę, iż zwątpienie w nauce jest najwymowniejszym zwiastunem nowego w niej kierunku. Dziś, powiada, aleopatja jest w dobie zwątpienia, oczekuje nowego kierunku, a kierunkiem tym ma być homeopatja, która toczy walkę zawziętą, jest potępianą przez „medycynę urzędową", wkrótce ma zabłysnąć jako jedynie prawdziwy kierunek.

Dla czego ten kierunek ma być jedynie prawdziwym, na to odpowiedzi nie usłyszeliśmy...

Mówił nam prelegent wiele o fizyce, chemji, astronomji i wielu innych naukach, chcąc zapewne dać poznać słuchaczom, że nie są mu obce, o homeopatji natomiast mówił tak... homeopatycznie, iż dowiedzieliśmy się z odczytu tyle, ile w jednem zdaniu zawiera *similia similibus curantur*.

P. Drzewiecki powtarzał nam to nieomal po każdem zdaniu, chcąc, jak mówił, wlać w nasze głowy prawdę, która w „nauce" nie ulega żadnej wątpliwości, bo ją wypowiedział wielki Haneman, a za nim setki również dzielnych umysłów powtarzało i powtarzać będzie (tak nas przynajmniej zapewnia prelegent).

Że homeopatja jest nauką ścisłą, nie ulega wątpliwości, gdyż... zasada jej jest stałą, powtarzaną niemal przez wiek cały: *similia similibus curantur*. Świat cały drgnie w posadach, zmienią się ludzie, zmienią się światy, ale homeopatja będzie zawsze świecić tą zasadą, niewzruszoną, nieprzepartą.

Co tam jakaś aleopatja, ta wcale nie jest nauką i nigdy nią nie będzie, przywłaszcza sobie tytuł, który tylko homeopatji przysługuje.

Najwymowniej dowiódł (?) tego prelegent na dwóch chorobach, zestawiwszy w słowach, jak leczą homeopaci i jak szybko usuwają cierpienie, a jak przeciągają chorobę i „trują" aleopaci.

O to też głównie prelegentowi chodziło...

Dla wypowiedzenia tych prawd wielkich używał tak dosadnych wyrażeń, tyle nam z zoologji przytoczył, iż odczyt był niemi formalnie naszpikowany, a publiczność z tych wymysłów wyniosła bardzo pochlebne dla prelegenta zdanie, iż jest on nader uczonym... zoologiem.

= U techników.

Posiedzenie wczorajsze poświęcone było kwestji czysto specjalnej.

P. inżenier Słowikowski mówił: o zasadzie najmniejszej pracy deferencyjnej, opierając wykład swój na najnowszych postępach nauki technicznej.

Odczyt wspomniany stanowił dalszy ciąg odczytu, wypowiedzianego poprzednio; widocznie zaś, że poruszona, a nie wyczerpana i tym jeszcze razem materja wzbudziła w gronie specjalistów wysokie zainteresowanie, skoro i wczoraj audytorjum nie mogło prawie pomieścić słuchaczów, a mówcę wynagrodzono gorącem podziękowaniem.

Pan S. po za obrębem głównej materji poruszył jeszcze kilka innych spraw bliżej obchodzących techników, jak: sprawę układania kosztorysów, powierzchowność wzorów, umieszczanych w podręcznikach; zbyt pobieżnego ruchu specjalnego piśmienniczego u nas itd.

Mówca posiada swadę oratorską, a to co mówił, odznaczało się nietylko gładkością słowa, ale i głębszym poglądem na warunki, w jakich nasze koła techniczne się obracają.

Wszakże dopiero wczorajszy sprawozdawca ujął rzecz w pewną systematyczną całość i ułatwił słuchaczom zorjentowanie się wśród tych nowych jeszcze a niedostatecznie wypróbowanych dróg.

Zapowiedziany porządkiem dziennym referat p. A. Kipmana „o najkorzystniejszym sposobie przesyłania siły na znacznej odległości", odłożono dla spóźnionej pory do posiedzenia następnego.

= Konferencja.

Wczoraj w lokalu wydziału ruchu kolei wiedeńskiej odbywała się konferencja przedstawicieli wszystkich kolei w Królestwie, celem obmyślenia dogodniejszego sposobu transportu bydła stepowego i nierogacizny, przewożonych przez Warszawę sposobem tranzytowym.

Powód do rzeczonej konferencji dały liczne zażalenia dostawców tego żywego towaru, którzy, zwracając uwagę na straty wynikające dla nich ze zbyt dłuższego przebywania transportów w drodze, domagali się jednocześnie wprowadzenia w tym względzie odpowiednich ułatwień.

= Wyścigi łyżwiarskie.

Zapowiedziane na dzień wczorajszy wyścigi na lodzie ślizgawki warszawskich łyżwiarek i łyżwiarzy nie doszły do skutku z powodu odwilży.

Wyścigi te, wraz z konkursem odbędą się dziś o 4-ej po południu, o ile na to pogoda pozwoli.

= Wabik emigracyjny.

Do warsztatów rzemieślniczych w dzielnicy staromiejskiej, a szczególnie na Podwalu, zaczął się zgłaszać nieznajomy mężczyzna.

Nieznajomy, po łatwo zabranej znajomości, prowadził czeladź do szynku, nie żałując pieniędzy na piwo i wódkę.

Według własnej opowieści, hojny fundator przybywa z Brazylji, celem zabrania żony i dzieci.

Za oceanem w krótkim czasie dorobił się znacznego funduszu, zaś ubiera się nędznie dlatego, aby nie zwracać na siebie uwagi.

— Kładę te oto łachmany dla zamydlenia ludziom oczu — zwierzał się filut — po co ja mam drogę do skarbów pokazywać?

Od kilku dni niewyraźna osobistość zniknęła z dzielnicy, pozostawiwszy po sobie sensację i chęć naśladownictwa.

= Fazy zimy.

I znów kapitalna odwilż z dodatkiem nowego przymrozku...

Pomimo, że wywózka stert śniegu trwa bez przerwy od kilku tygodni, wszystkiego jednak nawet ze śródmieścia nie zdążono uprzątnąć.

Z uwagi na odwilż, jak się zdaje stanowczą, należałoby sprowadzić więcej furmanek, gdyż inaczej topniejący śnieg, zamieniony w błoto, może wytworzyć miazmaty z ujemnym skutkiem sanitarnym.

Nowy przymrozek powoduje ślizgawicę, która dla zapóźnionych przechodniów jest niebezpieczną.

Stróże, pomimo odnośnych przepisów, zaniedbują posypywania ulic piaskiem.

= Ukrycie majątku.

Trzeci miesiąc upływa, jak umarł w naszem mieście niejaki L., niegdyś właściciel znacznych dóbr i kilku posesyj w Warszawie.

Na parę lat przed zgonem L. kapitalizował swe mienie i żona, oraz dwaj zięciowie obliczali, iż czysty majątek powinien wynosić, co najmniej, rs. 200,000.

Łatwo więc sobie wyobrazić zdumienie tych osób, gdy oprócz rs. 35,000 umieszczonych na hypotece dóbr Żychlin, nic się nie znalazło.

Ponieważ L. kilkakrotnie jeździł w r. z. za granicę, więc słusznie przypuszczano, że tam ukrył znaczną część pieniędzy.

W jakim celu to uczynił? — pozostało dotychczas tajemnicą.

Dopiero przedonegdaj zagadka w części została rozwiązaną.

Istotnie L. komuś powierzył za granicą swe mienie, ponieważ pani L. odebrała z Paryża list rekomendowany bez podpisu, zawierający te słowa pisane po polsku.

„Dopiero za lat pięć sukcesorowie L. zostaną powiadomieni o przeznaczeniu majątku, a tymczasem załączam oryginalny testament.”

Do listu był rzeczywiście załączony własnoręczny testament L., który oznajmia, że dla dobra wnuków rozporządził częścią majątku w sposób, jaki uważał za stosowny i że dopiero za lat pięć egzekutor ostatniej woli, człowiek godzien zaufania lub wskazany przez niego zastępca, przedstawi istotny stan rzeczy.

= Z ulicy.

Przy wyskakiwaniu z wagonu tramwajowego № 20 Jan Regulski, inkasent fabryczny, upadł wskutku pośliznięcia tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.

W przejściu przez ul. Zakroczymską upadła na chodniku Salomea Staczyńska i zwichnęła nogę, oraz poniosła dotkliwy szwank prawego boku.

= Z obawy kary.

Terminator kowalski, Jan Tedrys, liczący 15 lat wieku, został wczoraj rano wysłany przez majstra, z Powązek do Warszawy, po odbiór 30 rs.

Pieniądze te Tedrys zgubił.

Rozgniewany majster zamknął chłopca w komórce, oświadczając, iż będzie surowo ukarany.

Zapowiedź kary tak podziałała na terminatora, iż postanowił sobie życie odebrać.

Jakoż powiesił się na pasku rzemiennym.

Na szczęście wiszącego chłopca dojrzał przez okno komórki któryś z czeladników.

Dzięki tej okoliczności desperatą uratowano, chociaż z trudnością zdołano go do zmysłów przyprowadzić.

= Pożary.

W mieszkaniu praczki Tekli Mrozowskiej na Pelcowiznie, od przewróconej lampy zapaliła się bielizna w koszu..

Ogień ugaszono, lecz M. oblicza poniesione straty w uszkodzonej bieliznie na 230 rs.

Do wozowni napełnionej słomą, pod nr. 65-ym przy ul. Żelaznej, wniesiony został garnek z zarzącemi się węglami, co spowodowało gwałtowny ogień.

Domownicy, przed przybyciem straży, pożar stłumili.

Nieostrożnego sprawcę ognia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

+ Lokomobile parowe zaprowadzone zostały w powiecie hrubieszowskim, w następujących majątkach: Cichobórz, Kryłow, Miętkie, Mircze (trzy), Koroczyn, Poberežany, Świdniki, Szychowice, Terebiniec, Werbkowice, Wieniawska i Wiszniów.

+ Wspomnienie.

W pierwszych dniach b. m. zmarł w Turku ś. p. Ignacy Hübner, najstarszy właściciel fabryki tkackiej w tem mieście.

Zmarły był jednym z sześciu braci, pierwszych założycieli tkactwa, przybyłych do Turku w r. 1832-im z Czech na wezwanie rządu i obdarzonych pewnemi przywilejami.

Przyczynił się niemało do rozwoju tkactwa w tem mieście, które nie stanęło na równi z łódzkim przeważnie dlatego, że fabrykanci w Turku nie uciekli się do pomocy pary.

+ Straż w Turku.

Straż ogniowa ochotnicza w Turku obchodzi w tym miesiącu 16-tą rocznicę swego istnienia.

Liczy ona 140-tu członków czynnych i 38-miu honorowych, w r. z. miała 353 rs. dochodu, a 251 rs. wydatków.

Straż rozwija się bardzo pomyślnie, dzięki energji niestrudzonego zarządu.

Na zgromadzeniu, odbytem w d. 8-ym b. m., wybrano do rady nadzorczej straży pp.: Władysława Sachsa, Podciechowskiego, Kruszyńskiego, Adolfa Schnerra, Szawłowskiego i Raffela, zaś na naczelnika p. Aleksandra Hübnera, na jego pomocnika p. Gustawa Hübnera.

+ Echa duninowskie.

Piszą do nas z Duninowa nad Wisłą pod d. 13-ym b. m.:

„Po kilku dniach odwilży, mamy znów mróz, dochodzący do 10° R., ale drogi, mimo to, są wciąż fatalne.

Wisła pokryła się grubą warstwą lodu, ponieważ woda, powstała wskutku stajania śniegów na lodzie, zamarzła.

Agitacja brazylijska szerzy się u nas w sposób przerażający; na wiosnę wybiera się za morze prawie czwarta część ludności okolicznej.

Nie pomagają żadne tłumaczenia, oszołomieni nie chcą wierzyć ludziom rozsądniejszym, nie wierzą nawet zapewnieniom, że Dygasiński zwiedził ów raj brazylijski.

Jeden ze śmiałków wyruszył już wczoraj w drogę z żoną i czworgiem drobnych dzieci, nie zważając na kilka stopni mrozu, silny wiatr ze śniegiem i na to, że miał tylko kilka rubli w kieszeni.

Jest to Władysław Kowalski, urodzony w Duninowie, ale, jak to mówią, mieszkaniec całego świata.”

+ Kronika myśliwska.

W d. 7-ym b. m. na polowaniu na połowie majątku Wykno, w gub. piotrkowskiej, należącym do p. Eleonory Huissen, w pięć strzelb ubito w przeciągu trzech godzin 32-ch zajęcy.

Strzelanie do kuropatw było wykluczone, bowiem zarząd majątku opiekuje się niemi i dlatego ustawiono w polu kilkanaście kurników, w których kuropatwy otrzymują pszenicę.

+ Smutny wypadek.

Z Dąbrowy górniczej piszą do nas pod d. 15-ym b. m. co następuje:

„Przed kilku dniami zdarzył się u nas nader smutny wypadek.

W niedzielę ostatkową na zabawie u pp. B. pomiędzy licznie zgromadzonemi gośćmi znajdowal się także przybyły niedawno na posadę do „Huty Bankowej” wychowaniec politechniki w Liége, p. Andrychiewicz, człowiek młody, bo zaledwie 25 lat wieku liczący.

Po kolacji, podczas gdy na sali tańczono mazura, p. Andrychiewicz, nie znając dokładnie sytuacji, wyszedł na balkon, przy którym nie było balustrady i, straciwszy równowagę, upadł z wysokości I-go piętra na lód, raniąc się niebezpiecznie w głowę i łamiąc kość pacierzową.

Wypadku tego na razie nikt z obecnych nie spostrzegł; dopiero, gdy po upływie dość długiego czasu zauważono nieobecność p. A., rozpoczęto natychmiast poszukiwania i ku niemałemu przerażeniu obecnych, znaleziono nieszczęśliwego pod ścianą domostwa, broczącego we krwi i bez zmysłów.

Posłano natychmiast po doktora.

Wszelkie użyte na razie środki okazały się bezskutecznemi; nieszczęśliwy młodzieniec odzyskał przytomność dopiero po upływie kilku godzin.

Stan jest groźny.

+ Wypadek z bronią.

We wsi Wielkopole, w pow. włoszczowskim, 5-letni Edward Tasak, bawiąc się rewolwerem, spowodował wystrzał i zranił się w prawą rękę i bok.

Nieszczęśliwy zmarł nazajutrz.

+ Zbrodnie.

We wsi Czyżew Szlachecki, w pow. opatowskim, Jan i Franciszek Kłakowie napadli przez zemstę na leśnika lasów linowskich, Józefa Kustrzępę i zadali mu kilka ran w głowę.

Na szosie z Iłży do Radomia niejaki Giergelewicz pobił tak silnie dróżnika szosowego, Sazańskiego, iż ten zmarł natychmiast.

Przyczyną zbrodni była zemsta za to, iż S. upominał się u Giergelewicza o zwrot dwu kur skradzionych.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go b. m., w rządzie gubernjalnym lubelskim, odbędzie się licytacja na dostawę 120-tu pudów lin dla lubelskiej więziennej fabryki płótna; wadjum wymagane jest w sumie 60 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wacław Pac,

b. nauczyciel, opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 15-go lutego 1891 r., przeżywszy lat 43. Pogrążona w smutku rodzina zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Jacka przy ulicy Freta, dnia 18-go lutego, o godzinie **9-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—684

† We czwartek, dnia 19-go lutego, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci 667

ś. p. Jana Wysockiego,

odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **9-ej** rano, nabożeństwo żałobne, na które córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych i znajomych.

Z SĄDÓW.

O obrazę urzędnika.

Podleśny, Włodzimierz M., oskarżony został o to, że przyjechawszy do Małkini (gub. Łomżyńska) w styczniu r. z. w stanie nietrzeźwym, zobelżył słownie i czynnie sprawującego tam służbę strażnika.

W sądzie okręgowym w Łomży świadkowie zeznali, że podleśny M., przybywszy na stację kolei w stanie nietrzeźwym, zwrócił się o informację do strażnika, lecz ten na zapytanie nie odpowiedział, gdy zaś M. objaśnił, że jest urzędnikiem, strażnik odrzekł: „znamy my takich”. Po tych słowach M. obrzucił obelgą strażnika, a ten wówczas zażądał, aby M. okazał mu paszport.

Żądania tego M. nie spełnił, dodając, że nie potrzebuje legitymować się paszportem, skoro wiadomo, kim jest (był ubrany w mundur służbowy) i ludzie go znają. Wówczas strażnik chciał zaaresztować M., lecz ten uderzył go w twarz, co nie przeszkodziło jednak następnie strażnikowi zaaresztować M. i u sołtysa przez noc pod kluczem zatrzymać.

Sąd okręgowy w Łomży, zgodnie z oskarżeniem prokuratora, uznał, że M. dopuścił się obrazy urzędnika podczas pełnienia przez tegoż obowiązków służby, i na mocy art. 285 i 286 kod. karn. skazał M. na dwa miesiące więzienia.

Z apelacji M. sprawa przeszła do izby sądowej.

Na posiedzeniu izby prokurator żądał zatwierdzenia wyroku skazującego.

W obronie M. adw. przys. Kijeński dowodził, że jeśli obraza jest spowodowana dopuszczonem przez przedstawiciela władzy bezprawiem, jak to było w danym wypadku zbyteczne wymagania paszportu, aresztowanie i zamknięcie M. u sołtysa, wtedy kara za obrazę urzędnika stosowaną być nie powinna, gdyż urzędnik na służbie tylko dopóty za takiego uważany być może, dopóki działa legalnie. Że zaś strażnik ziemski dopuścił się samowoli, wywoławszy skandal, zatem podleśny M. powinien być uniewinniony.

Izba sądowa wyrok sądu okręgowego skasowała i uwolniła M. od wszelkiej odpowiedzialności.

Sprawa Bartenjewa.

Sprawa Bartenjewa rozpoczyna się jutro, o godz. 10-ej rano. Obrońca oskarżonego, adw. przys. Plewako, już przyjechał.

Pomimo, że wszystkie bilety wejścia na tę sprawę zostały już rozdane, kancelarja prezydjalna wciąż jest obleganą przez wiele osób, pragnących się zaopatrzyć w bilety.

Przedstawicielom prasy udzielono dotąd 12 biletów.

Wczoraj zgłaszał się do kancelarji korespondent *Figara*, biletu jednak nie otrzymał, z powodu braku miejsca w sali.

Dla sprawozdawców będą ustawione dwa osobne stoły.

Bilety wejścia, przeznaczone dla prasy, zostały udzielone: siedmiu pismom codziennym miejscowym, trzem petersburskim i dwom niemieckim zagranicznym: *Berliner Tagblatt* i *Tägliche Rundshau*.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 17-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Praktyka wykazała niekompletność praw karzących w zakresie odpowiedzialności za grzebanie zmarłych chrześcian bez dopełnienia obrzędów kościelnych. Obecnie podobno wyjednane zostało Najwyższe zezwolenie na przywrócenie w drodze prawodawczej art 234 ust. kar. wyd. z r. 1857-go przewidującego rzeczony czyn.

Petersburg 17-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Naczelnik sztabu korpusu kaukazkiego jenerał Freze został mianowany gubernatorem erywańskim.

Moskwa 17-go lutego. *(Tel. Ajen. półn.)*— W dniu dzisiejszym arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este odjechał na Warszawę do Budapesztu.

Charków 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Na zachodniej części kolei Azowskiej wskutek zamieci śnieżnych już od trzech dni przerwana została komunikacja z Rostowem. Śnieżyca wczorajsza zasypała znów tor ze śniegu oczyszczony. *(Aj. półn.)*

Tambow 17-go lutego. *(Tel. pr. K. War.)*— Gubernialne zgromadzenie ziemskie na ostatniem posiedzeniu uchwaliło: celem zmniejszenia zbyt wielkiej śmiertelności wśród podrzutków, znajdujących się w gubernialnym przytułku ziemskim, należy podrzutków oddawać na wychowanie włościanom za wynagrodzeniem miesięcznem w wysokości rs. trzy i więcej. Na cel ten otwarto kredyt w wysokości rs. 2,600. *(Aj. półn.)*

PRZECIW BISMARKOWI.

Berlin 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Onegdajsza rada ministrów uchwaliła dalszą surową kontrolę podżegań bismarkowskich w oddanej mu prasie, tudzież niezwłoczne prostowanie jego insynuacji w *Reichsanzeigerze*. Nazwisko Bismarka nie

będzie wymieniane, dopóki Bismark otwarcie z własnem nazwiskiem nie wystąpi.

OŚWIADCZENIA RUDINI'EGO.

Paryż 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Prasa tutejsza przyjęła oświadczenia Rudiniego wogóle życzliwie. Niektóre dzienniki każą czekać na czyny, licujące ze słowami, inne prowokują Ribota, aby na pierwszy krok, uczyniony ze strony włoskiej, odpowiedział krokiem równie pojednawczym.

Paryż 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— *République française* powiada: „Crispi śpiewał arję o potrójnem przymierzu w brutalnym stylu ministra bismarkowskiego, Rudini nuci ją wedle delikatnej manjery austrjackiego ministra ze szkoły Beusta. To cała różnica.

MISJA FREPPELA.

Rzym 17-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Biskup Freppel miał u Papieża dwugodzinne posłuchanie. Papież wysłuchał biskupa łaskawie, ale oświadczył mu, iż z drogi obranej nie zejdzie. Błędem byłoby uważać go za obrońcę republikańskiego rządu; ma on na oku tylko interes kościoła, który nakazuje, aby jego synowie czynnym udziałem w życiu politycznem, dopomogli zasadom chrześcijańskim do zwycięztwa.

KUBA ROZPRUWACZ.

Londyn 17-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Są wskazówki, że Kuba Rozpruwacz jest kobietą.

RUCH NA KRECIE.

Ateny 17-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)*—Położenie na Krecie znowu się pogorszyło. Zaszły nowe zaburzenia w okolicy Retymno, gdzie powstańcy zetknęli się z żandarmami.

Konstantynopol 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*—Na Krecie stoczono potyczkę z żandarmami.

Wiedeń 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Na wiecu niemieckim w Gracu zwyciężyło stronnictwo skrajne. Manifest żąda wydzielenia Galicji z kompleksu krajów przedlitawskich i utworzenia z niej osobnej części państwa na wzór Węgier.

Wiedeń 17-go lutego. *(Tel. Ajen. półn.)*— Pierwsza partja kolonistów z Niższej Austrji odjechała w tych dniach do Bośnii i Hercegowiny.

Wiedeń 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Rząd rozpoczął kolonizację Bośnii i Hercegowiny na wielką skalę. Rozdaje on grunta, narzędzia, żywność i mieszkania bezpłatnie.

Rzym 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Admirał Pacoret San Bon mianowany został ministrem marynarki. Jest on osobistym wrogiem byłego ministra marynarki, Brina.

Madryt 17-go lutego. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Większość rządowa w senacie będzie wynosiła 190 głosów.

Sofja 16-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* —Książę Ferdynand zamianował majora Sawowa ministrem wojny.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 17-go lutego. *(Telegram Ajencji półn)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 85.10, 84.70, 85.05. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 41.75, 41.70, 41.72½. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 33.70, 33.60, 33.65. Półimperjały nowe po 6.83½ płac. —.— nienotow. Kupony celne po 1.36¾ płacono —.— nie notowano. Srebro 1.06 w poszukiwaniu, 1.08 w zaofiarowaniu. Dyskonto giełdowe 4% — 5¼%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 104.62½ w poszukiwaniu, II-ej emisji 104.— płacono, III-ej emisji 103.62½ w poszukiwaniu, IV-ej emisji 103.75 płacono. V-ej emisji 103.62½ w posz., VI-ej emisji 103.62½ w poszukiwaniu. 6% renta złota z r. 1883-go 145.25 w poszukiwaniu, 5% renta złota z r. 1883-go —.— nienot. 4% pożyczka złota z r. 1889-go —.— nienot. 4% Pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notowana. 5% pożyczka wschodnia. I-ej emisji 104.— płacono, II-ej emisji 104.— płacono. III-ej emisji 105.12½ w poszuk. Pożyczka premjowa z r. 1864-go 237.25 w poszukiwaniu. Premjówki z r. 1866-go 227.60 w poszukiwaniu. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 212.75 płacono; sztuki pełnoopłacone 216.— płacono. 5% renta kolejowa 104.62½ płac. 5½% renta 107.75 w posz. 4% pożyczka wewnętrzna 95.50 płacono. 4½% nowa pożoczka wewnętrżna z r. 1890-go 100.50 płacono, 4½% listy zast. Tow. Wzaj. kred. ziemsk. 139.75 płac. 5% listy zast. ziemsk. Król. Polsk. 99.62½ w posż., 6% listy zast. wileńskie 103.37 , 5% listy zast. wileńskie 100.— płacono. Tendencja giełdy mocna.

Petersburg 17-go lutego. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica spokojnie.: saksonka za czetw. wagi 10 pud. rs. 10.25 płaoono; samarka wagi 10 pud. rs. 10. — płacono. Żyto spokojnie: wagi 9 pud. 120 zołotn. na maj rs. 7.— płacono; wagi 9 pud. 117 zołot. na maj rs. 6.85 płacono. Owies mocno: w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 3.90 do rs. 4.20 płacono. Mąka spokojnie: żytnia z okolic Moskwy rs. 7.30 do rs. 7.75 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 42.— w zaofiarowaniu. Cukier rafinowany Koniga I-go gatunku rs. 6.—, II-go gatunku rs. 5.75; mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.75 do rs. 4.80; mączka mielona rs. 4-85.

Berlin 17-go lutego. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz)* — Giełda pozostaje wciąż w tym samym nastroju, przy nader drobnych wahaniach kursowych. Rynek wartości russkich cokolwiek słabiej. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 238.25, a w chwili urzędowego notowania 238.50 i obniżyły się następnie o 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach gotówkowkowych o 45 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorżej o 25 fen., krótki Petersburg o 60 fen., długoterminowy zaś o 20 fen. Przekazy na Wiedeń niżej również, krótkie o 50 fen. (177.40), długoterminowe ,zaś o 60 fen. (176.40). Renty trzymały się dobrze. Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 20 kop., a pożyczki wschodnie o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie (71.70). Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie i 6% russkie renty złote, mniej natomiast za kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie osiągały 176.40. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym. Żyto w dalszym ciągu było silnie ,zaofiarowane i oddawane taniej o 50 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 17-go lutego *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	238.15	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	238.20	Akcje kredytowe	174.40
Wek. na Petersb. krót.	237.40	Weksle na Lon. kr.	20.36
Wek. na Petersb. dług.	236.70	„ „ dł.	20.25⁵
Bil. ban. russk. na dost.	238.25	Żyto w tow. gotow.	172.75
Wschodnia poż. II em.	76.80	Żyto na wiosnę	169.50
Listy zast. serji I-ej	74.40		

Kursa z 16-go lutego. 238.60, 238.45, 238.— 236.90, 238.50 76.70, 74.20, —.—, 173.25, 170.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 17-ym lutego. Mocne usposobienie panowało na targu zbożowym w dniu dzisiejszym. Dowóz wynosił ogółem 23 wagony zboża. Żyta dowieziono 14 wagonów, tendencja mocna, za wyborowe płacono 81—82 kop., za średnie 79—80 kop., za ordynaryjne 76—78 kop. Owies również mocno, dowieziono 6 wagonów, za wyborowy płacono 74 do 76 kop., za średni 70—73 kop., za ordynaryjny 66 do 69 kop. Usposobienie dla jęczmienia spokojne, płacono 68—83 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana mocno, dowieziono 3 wagony; sprzedawano po 98—111 kop. względnie do gatunku.

Gdańsk 16-go lutego. — Pszenica krajowa bardzo mocno, przy cenach pełno utrzymanych. Towar tranzytowy był również w lepszem zapotrzebowaniu przy cenach niezmienionych. Płacono zapolską tranzyto 117 f. i 119/20 f. 139 mar., 125 5 f. 142 m., 126 f. 146 m., czerwono-pstrą szklistą 123 f. 142 mar., dobrze pstrą obsadzoną 125 f. 145 m., dobrze pstrą 126 f. 147 m., jasno-pstrą obciągniętą obsadzoną 126 f. 140 m., jasno-pstrą silnie obsadzoną 114 f. 132 mar., jasno-pstrą obsadzoną 171 8 f. 134 m., 120 f. 136 mar., 125 f. 144 m., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 125 i 125 6 f. 146 mar., jasno-pstrą cokolwiek chorą 121 f. 140 m., 123 f. 142 m., 123 4 f. 143 m., jarno-pstrą 118 19 f. 140 m., 121 f. 143 m., 122/3 f. 144 m., 125 f. 148 m., 127 f. 150 m., jasną 122 f. 145 m., wysoko-pstrą szklistą chudą 127 f. 150 m., za russką tranzyto jasno-pstrą 122/3 f. 146½ mar. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 149 m. w zaofiarowaniu, 148½ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 149½ mar. w zaofiarowaniu, 149 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 150½ mar. w zaofiarowaniu, 149½ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 150 m. płacono, na wrzesień-październik 145 m., 145½ m., 146 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 147 mar. Żyto krajowe słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 119 m. w zaofiarowaniu, 118 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 118½ mar. w zaofiarowaniu, 117½ mar. w poszukiwaniu. na wrzesień-październik tranzytowe 111 m. w zaofiarowaniu, 110½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 m. tranzytowego 114 m. Jęczmień targowano krajowy duży 108 funt. 130 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 110 m., średni 107 i 108 mar. za tonnę płacono. Łubin polski tranzyto niebieski 68 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 167 m. do 175 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 70 m., czerwona 33 m., 37, 38, 39, 41½, 45½, 46, 47, 48, 50 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.32½ mar., 4.37½ mar., średnie 4.20 mar., 4.27½ mar., miałkie 4 marki, 4.05 mar. za pięćdziesiąt kilogramów. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 67 mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 67 m. w poszukiwaniu, na luty-maj 67 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 47 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 47 m. w poszukiwaniu, na luty-maj 47 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana, a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 239.05 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 17-go lutego 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R
D. 16-go g. 9 w.	755.7	96	PnZ	1.2	=	0.9
D. 17-go g. 7 r.	757.3	96	Z	— 2.0	=	— 1.6
„ g. 1 pp.	755.0	92	ZPn	2.7	=	2.1

W ciągu d. 16-go b. m.) Temperatura najniższa C. —0.2=R. —0.1; „ najwyższa C. 1.4=R. 1.1; Wysokość wody spadłej mm. 0.3.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Февраля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).